

Gandhi w brzuchu wieloryba - George Orwell

Walka, jaka stale toczy się między pokoleniami, była pod koniec pierwszej wojny światowej wyjątkowo zaciekła, co spowodowała po części sama wojna, po części zaś, pośrednio, rewolucja październikowa; w każdym razie walka intelektualna była właściwa mniej więcej tamtym czasom.



Walka, jaka stale toczy się między

pokoleniami, była pod koniec pierwszej wojny światowej wyjątkowo zaciekła, co spowodowała po części sama wojna, po części zaś, pośrednio, rewolucja październikowa; w każdym razie walka intelektualna była właściwa mniej więcej tamtym czasom.

George Orwell

Gandhi w brzuchu wieloryba

rok wydania: 2014

Wydawnictwo Fronda

Zapewne za przyczyną łatwych i bezpiecznych warunków życia w Anglii, czego zbytnio nie zmieniła nawet wojna, wiele osób o sposobie myślenia i przekonaniach uformowanych w latach osiemdziesiątych XIX

wieku, czy nawet i wcześniej, przeniosło je w niezmienionej postaci w lata dwudzieste wieku XX. Tymczasem w oczach młodszy brytyjskiego pokolenia oficjalna ideologia rozpadła się niczym zamek z piasku. Na przykład nader wyrazisty był wtedy kryzys wiary. Antagonizm między starymi i młodymi przybrał na kilka lat postać prawdziwej nienawiści. Ci, którzy należeli do pokolenia wojennego, a uszli z rzezi pól bitewnych, widzieli, że starsi od nich nadal wykrzykują slogany z 1914 roku, zaś nieco młodsze pokolenie młodzieńców wije się pod presją żyjących w celibacie nauczycieli o brudnych myślach. To właśnie wśród tego pokolenia znalazł uznanie Housman wraz ze swoją, postulowaną pośrednio, rewoltą seksualną i osobistą urazą do Boga. Był patriotyczny, to prawda, lecz w ten łagodny, staroświecki sposób z spod znaku czerwonych kubraków i „Boże, chroń Królową”, nie zaś stalowych hełmów i obietnicy „Powiesimy kajzera!”. I był też satysfakcjonująco antychrześcijański, propagując rodzaj gorzkiego, buntowniczego pogaństwa, głoszącego, że życie jest krótkie, a bogowie odwrócili się plecami, co doskonale współbrzmiało z nastrojem dominującym wśród młodych - a wszystko to wyrażał w eleganckich i subtelnych wersach, złożonych niemal wyłącznie ze słów jednosylabowych.

Ktoś mógłby uznać, że prezentuję Housmana w taki sposób, jakby był zwyczajnym propagandystą, dostarczycielem maksym i wygodnych do cytowania „kawałków”. Rzecz jasna, był kimś więcej. Nie ma potrzeby deprecjonować go obecnie tylko dlatego, że kilka lat wcześniej był oceniany nadmiernie wysoko. A choć za głoszenie podobnych poglądów człowiek wystawia się dziś na ogień krytyki, można zaryzykować pewną liczbę wierszy (na przykład: „W serce me wiew, co zabija” albo „Czy moi tam orzą?”), które nie przostaną zapewne zbyt długo w niełasce. Jednak podstawą oceny pisarza jest jego „zamyśł”, jego „przesłanie”, które przesądza, czy jest on lubiany, czy wręcz przeciwnie. Słuszności powyższej tezy dowodzi fakt, iż jest nam niezmiernie trudno dopatrzeć

się jakichś zalet literackich w książce, która okrutnie godzi w nasze najgłębsze przekonania. Ponadto żadna książka nie jest naprawdę neutralna. Zawsze można dostrzec w niej jakąś tendencję - co dotyczy w równej mierze poezji, jak i prozy - i to wtedy, gdy podporządkowane są jej wyłącznie forma i dobór obrazowania. Jednakże poeci zyskujący szeroką popularność, tak jak Housman, są z reguły pisarzami zdecydowanie gnomicznymi.

Zapoznaj się ze spisem treści i przeczytaj więcej z książki *Gandhi w brzuchu wieloryba*